

Arkadiusz Żychliński

Wychowanie do niedojrzałości

albo od biopolityki do psychowładzy¹

Jedną z charakterystycznych „chorób ponowoczesności” jest *infantia*, czyli niedojrzałość. Diagnozę tę łatwiej pojąć, jeśli uwzględnimy znamiennej zmianę: o ile w ujęciu Michela Foucaulta klasyczna biopolityka sprowadza się do biowładzy, sprawowanej nad społecznościami w celu zinstrumentalizowania ich jako „maszyn produkcyjnych”, o tyle w ujęciu Bernarda Stieglera biopolitykę zastąpiła w dzisiejszych czasach w społeczeństwach Zachodu psychowładza, instrumentalizująca społeczności jako „maszyny konsumpcyjne”. Niniejszy artykuł rekonstruuje formy realizacji i konsekwencje owej ponowoczesnej psychowładzy, oraz szuka odpowiedzi na pytanie, jak można jej przeciwdziałać.

Słowa kluczowe: Bernard Stiegler – biopolityka – psychowładza – psychotechnologie – ekonomia uwagi

Sapere Aude!
 Immanuel Kant,
Beantwortung der Frage: Was ist Aufklärung?

„So you don't forget”, says the television.
 „Look at all you get”.
 David Foster Wallace,
Little expressionless animals

I

Spośród rozlicznych użyć czy zastosowań pojęcia biopolityki trzy wydają się zakreślać najszerze pole konceptualne. Nasuwające się aspekty trojakiemu sensu nazwijmy prowizorycznie biohistorycznym, biotechnologicznym i bioanalogicznym (czyli funkcjonalnym). Po pierwsze zatem możemy kontynuować rozważania Michela Foucaulta, opierając się na założeniu, że naszkicowany przezeń biopolityczny model władzy opisuje poprawnie także współczesną sytuację polityczną, jeśli uwzględnić konieczne korekty i modyfikacje; takim tropem idzie Giorgio Agamben w książce *Homo sacer*, czyli próbie prześledzenia wzajemnych odniesień „nurtu życia i procesów historycznych” we współczesności oraz przedstawienia „zespołu poczynań wprowadzających życie i jego mechanizmy w dziedzinę trzeźwych kalkulacji”².

Po drugie możemy obrać strategię Kaushika Sundera Rajana, antropologa z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine, który, sprzęgając Marksa z Foucaultem, opisuje w pracy *Biocapital. The Constitution of Postgenomic Life* wywołane postępowaniem nauk biologicznych przekształcenie społecznej biomasy w płynny biokapitał, który pozwala generować wymierne zyski nie przez wprzęgnięcie w proces produkcji, lecz przez przekształcenie w środek produkcji. Przedstawiony przez Rajana drastyczny przypadek indyjskiego miasta Hyderabad, które przed transformacją w centrum high-tech stało przemysłem włókienniczym, zaś po zmianie profilu było w stanie zaoferować setkom bezrobotnych włóknarzy zatrudnienie jedynie w charakterze królików doświadczalnych, testujących na zlecenie zachodnich koncernów medycznych nowe leki do zwalczania defektów genetycznych, przynosi nieoczekiwane postscriptum do tezy Agambena o obozie jako *nomos* nowoczesności³.

W końcu po trzecie możemy testować użyteczność samego konceptu – kodującego intencjonalne sterowanie *życiem* społeczeństw i jednostek poddanych wpływom hegemonistycznie homogenizującej władzy – który może zachować swój funkcjonalny sens także po wzięciu w nawias pierwotnego odniesienia. Tak czyni Bernard Stiegler, filozof francuski, obecnie kierownik wydziału „Rozwoju Kulturalnego” w paryskim Centrum Pompidou, sugerując w książce pod mało chwytliwym tytułem *Prendre Soin. De la jeunesse et des générations* (Troszczyć się. O młodzież i generacje), że biopolitykę zastąpiła w dzisiejszych czasach w społeczeństwach Zachodu psychowładza⁴. I właśnie ten trzeci użytek z pojęcia biopolityki chciałbym uczynić przedmiotem moich szkicowanych rozważań, na które złoży się przede wszystkim rekonstrukcja spekulatywnej diagnozy Stieglera oraz rzut oka na perspektywę realizacji wypisanych recept.

II

Stiegler prezentuje w swojej książce bardzo rozbudowane rozpoznanie obecnej sytuacji psychospołecznej, wsparte zwłaszcza na gruncie psychoanalitycznym, którego nie wezmę tu pod uwagę, ograniczając się w moim omówieniu do uwydatnienia z pomocą innych autorów szczególnie jednego interesującego mnie wątku. Zaczniemy jednak od przypomnienia znaczącej zmiany, na jaką jako jeden z pierwszych wskazywał Gilles Deleuze w książce poświęconej Foucaultowi, a także w licznych późniejszych rozmowach – zmianie związanej z przejściem od społeczeństwa dyscyplinarnego do społeczeństwa kontroli. Jak wiadomo, jednym z głównych wyznaczników społeczeństwa dyscyplinarnego (opartego na organizacji produkcji i decydowaniu o śmierci), które ze swojej strony zluźniło model społeczeństwa suwerenności (opartego na daninie i władzy nad życiem), było stwarzanie miejsc zamknięcia, w ramach których jednostki można było poddać technikom dyscyplinującym; takimi miejscami były klasycznie rodzina, szkoła, koszary, fabryka, szpital czy więzienie. Od mniej więcej połowy dwudziestego wieku datuje się wszakże „powszechny kryzys wszystkich przestrzeni

zamknięcia”, zauważa Deleuze, „a tym, co wkracza na miejsce społeczeństw dyscyplinarnych, są *społeczeństwa kontroli*”⁵. I pisze dalej:

Instrumentem kontroli społecznej jest teraz marketing, formujący bezwstydną rasę naszych panów. Kontrola jest krótkotrwała i szybkoobrotowa, ma jednak również charakter ciągły i nieograniczony, podczas gdy dyscyplina była długoterminowa, nieskończona i nieciągła. Człowiek przestał być więźniem, by stać się dłużnikiem⁶.

Co kontrolują społeczeństwa kontroli? W zasadzie większość przejawów naszej aktywności, jednak dobrem szczególnie cennym i pożądanym, i na nim właśnie skupimy naszą uwagę, jest – uwaga właśnie (czyli chwilowa koncentracja świadomości). Nacer Gasmi i Gilles Grolleau piszą w artykule *Ekonomia informacji versus ekonomia uwagi?*, że obecnie

szczytym i decydującym zasobem nie jest już informacja, lecz uwaga jednostek. [...] Konsumenci i pozostali aktorzy ekonomiczni dysponują jedynie ograniczonym czasem i organiczną przepustowością gwoli opracowywania i analizowania wciąż rosnących strumieni informacji. Jednostki jako posiadacze ograniczonej ilości uwagi, mogą poświęcić ją zależnie od wpływających stąd korzyści rozmaitym celom. Firmy znajdują się zatem nie tylko w sytuacji *podaży informacji*, lecz także w sytuacji *skupiania uwagi*⁷.

Innymi słowy, suwerenem jest ten, kto kontroluje uwagę. Chcąc kontrolować czyjąś uwagę, trzeba ją przyciągnąć, zająć, przykuć, ba, pochłonąć – i w ten sposób uformować. Formowanie uwagi – Stiegler przypomina, że właśnie tymi słowami Moses Mendelssohn zdefiniował kształcenie (*Bildung*) jako główny rys epoki oświecenia (LS1 34) – jest wprawdzie zjawiskiem przenikającym ludzkie społeczeństwa od zarania dziejów, tym jednak, co podlega paradygmatycznym zmianom, są sposoby realizacji tego projektu – te zmieniają się w korelacji do aktualnie dostępnych psychotechnik, czyli w rozumieniu Stieglera technik umożliwiających absorpcję uwagi. Oświeceniowa psychotechnika formowania uwagi zasadzała się na lekturze, jej medium było pismo, a narzędziem książka, która niczym lewar – przyrząd, który ma nie

zastępować, a tylko wspomaga – miała pomóc jednostkom wydzwignąć się z zawinionej przez siebie niedojrzałości, czyli nieumiejętności posługiwania się własnym rozumem bez przewodnictwa innych⁸.

Wiele wskazuje na to, że czas książki jako medium wychowywania bezpowrotnie minął (jeśli kulturoznawcy przyszłości będą chcieli wyznaczyć jakąś prowizoryczną cezurę, jedną z licznych możliwości wyznacza z pewnością nowina obwieszona jakiś czas temu na globalnym forum przez „papieża” brytyjskiego futbolu: „And why should I be into books?” (Dlaczego mam tracić czas na książki?)⁹. Zamiana książki na ekran – głównym postnowoczesnym narzędziem psychotechnicznym jest telewizja, mimo silnej konkurencji radia, Internetu, telefonii komórkowej, i-Podów, konsoli gier, komputerów i palmtopów – doprowadziła zdaniem Stieglera do zrównania demokracji z telekracją oraz do potężnego historycznego regresu w postaci załamania paradygmatu oświeceniowego, spowodowanego zniszczeniem niewykształconego jeszcze aparatu psychicznego dzieci i młodzieży, zerwaniem naturalnych więzów międzypokoleniowych i uśmierceniem technik wychowawczych. Nie są to tezy całkiem nowe, ogólnie mówiąc: tego rodzaju krytyka towarzyszy rozwojowi technik telewizyjnych niemal od samego początku ich istnienia; jednak nowsze ustalenia neurobiologii i nauk społecznych sprawiają, że jawią się one dziś w nieco innym świetle¹⁰.

Z danych, jakie z innymi autorami przytacza Stiegler, wynika, że od jednej do dwóch trzecich europejskich dzieci przed trzecim rokiem życia posiada w pokoju własny telewizor, w Stanach Zjednoczonych 40% dzieci powyżej trzech miesięcy ogląda telewizję regularnie, począwszy od dwóch lat procent ten wzrasta do dziewięćdziesięciu. Z kolei inne badania dowodzą, że u dzieci, które często oglądają programy telewizyjne pomiędzy pierwszym a trzecim rokiem życia, zasadniczo zwiększa się ryzyko wystąpienia zaburzeń uwagi (ADD, *attention deficit disorder*; jeśli towarzyszy im nadpobudliwość ruchowa, mówimy o zespole nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi, czyli ADHD, *attention deficit hyperactivity disorder*) (LS1 89). Te suche dane nabierają innego wydźwięku, jeśli dodamy, że w 2004 Frederick Zimmermann i Dimitri Christakis, dyrektorzy Child Health Institute na

Uniwersytecie Waszyngtońskim, postawili hipotezę, wedle której „przedwczesny kontakt z telewizją w krytycznej fazie rozwoju synaptycznego może mieć głębokie konsekwencje dla rozwoju mózgu”¹¹. Rozwój synaptyczny, czyli synaptogeneza, to proces tworzenia synaps, czyli styków pomiędzy neuronami. Po urodzeniu jednostka dysponuje już kompletnym zestawem komórek mózgu; jego dalszy wzrost spowodowany jest właśnie narastającą liczbą połączeń neuronalnych. Od dłuższego czasu wiadomo już, że ludzki mózg wykazuje przez cały okres swego funkcjonowania pewną plastyczność, największą oczywiście w czasie rozwoju w pierwszych latach życia. To wówczas wykształca się niepowtarzalny dla każdej jednostki wzorzec połączeń neuronalnych, który stanowi o kształcie naszego mózgu, przy czym, co istotne, w czasie formowania mózgu istnieją pewne „prześwity”, krytyczne momenty, kiedy dochodzi do tworzenia połączeń odpowiedzialnych za dane umiejętności. Do czego może prowadzić niewykorzystanie tej niekiedy wąskiej przestrzeni czasowej, pokazuje w skrajnej formie klasyczny już w neurologii przypadek sześciolatniego chłopca, niewidzącego na jedno oko – mimo iż z medycznego punktu widzenia było ono zupełnie zdrowe. Rozpoznanie oraz opis tego przypadku, zwieńczone zaskakującym odkryciem dotyczącym przetwarzania informacji w układzie wzrokowym, przyniosły neurofizjologowi Davidowi Hubelowi i neurobiologowi Torstenowi Wieselowi Nagrodę Nobla w 1981 roku. Otóż okazało się, że przed ukończeniem pierwszego roku życia dziecko przechodziło infekcję, która, jakkolwiek sama w sobie niegroźna, wymagała przesłonięcia oka na kilka tygodni; jak dowiedziono, czas ten odpowiadał akurat krytycznemu okresowi, kiedy pomiędzy okiem a mózgiem powinny zostać zawiązane właściwe połączenia. Wolny i nieeksploatowany obszar mózgu został w tym czasie niejako „podłączony” do drugiego oka, a tym samym bezpowrotnie zajęty, i po zdjęciu opaski nie było już możliwości naprawienia powstałego uszczerbku. Chłopiec pozostał niewidomy na jedno oko do końca życia¹².

Wróćmy teraz do fenomenu uwagi. Katherine Hayles z Duke University w Durham (autorka m. in. znanej książki *How We Became Posthuman: Virtual Bodies in*

Cybernetics, Literature, and Informatics) odnotowała niedawno wystąpienie nowego zjawiska, to jest wykształcenia przez młodą generację *hyper attention* (hiperuwagi) kosztem utraty *deep attention* (głębokiej uwagi). Hiperuwaga odznacza się

prędkimi zmianami ogniskowania pomiędzy różnymi zadaniami i wielokrotnymi strumieniami informacji, które dążą do podwyższonego poziomu stymulacji i wykazują niską tolerancję na nudę. [...] Społeczeństwa rozwinięte przez długi czas były zdolne do tworzenia środowiska, które umożliwia osiągnięcie głębokiej uwagi. [...] Nastąpiła generacyjna mutacja, która doprowadziła do wytworzenia hiperuwagi (LS1 113 n).

Jedną z najbardziej efektywnych technik umożliwiających wykształcenie głębokiej uwagi jest czytanie, wiadomo jednak, że książka stała się obecnie najrzadszym medium wypełniającym czas wolny amerykańskiej (ale nie tylko amerykańskiej) młodzieży. Przeciętny amerykański nastolatek spędza każdego dnia z innymi mediami (radio, Internet, telewizja; nierzadko równoległe) sześć i pół godziny dziennie (LS1 114), co nie może pozostać bez konsekwencji w postaci głębokiej i, co ważniejsze, trwałej zmiany psychicznej. W kontekście tych ustaleń nie dziwi wiadomość, że „nastolatek, który dziennie ogląda telewizję przez ponad trzy godziny, o połowę pomniejsza swoje szanse na studia w stosunku do tych, którzy oglądają telewizję mniej niż godzinę” (LS1 89 n.). (Tu oczywiście rodzi się pytanie, co dzieje się z podstawą porównania wówczas, kiedy pierwsza grupa zyskuje absolutną większość.)

Punktem wyjścia książki Stieglera, i, jak można przypuszczać, pewnym wyzwajającym impulsem do jej napisania, były dwa wydarzenia, opisane w pierwszych rozdziałach. Po pierwsze przywołuje on kampanię reklamową francuskiej sieci telewizyjnej Canal J, proponującej szeroką ofertę programową dla dzieci i młodzieży. W roku 2007 na ulicach pojawiały się plakaty przedstawiające ojca, dziadka i dziecko, z podpisem „mieux que ça” (więcej niż to). Przesłanie kampanii było jasne – jako dziecko zasługujesz na coś więcej niż tylko nieznośny autorytaryzm nudnego ojca

Generowanie strukturalnej nieodpowiedzialności prowadzi do niepowstrzymanego przekształcania (rzeczywistych i potencjalnych) obywateli w konsumentów, ale też do wywołania jednej z najbardziej charakterystycznych chorób ponowoczesności – chronicznej niedojrzałości

czy dziadka (nie przypadkiem na plakatach nie pojawiły się matki i babcie, które zgodnie z patriarchalnym stereotypem i tak nie mają nic do powiedzenia). Wystawiając ich na śmieszność, Canal J dążył równocześnie do zerwania cyklu prymarnej identyfikacji z wcześniejszymi generacjami, bez czego niemożliwe jest uzyskanie postulowanej przez Kanta dojrzałości.

Drugim wydarzeniem komentowanym przez Stieglera jest wprowadzona we Francji zmiana przepisów, zgodnie z którą w przypadku określonych przestępstw oraz recydywy młodociani przestępcy będą traktowani bez uwzględniania ich niepełnoletniości, a więc zgodnie z kodeksem karnym dla osób dorosłych. Zmianę tę tłumaczono niedostatecznymi możliwościami dyscyplinowania niepełnoletnich, a co za tym idzie ich rosnącym poczuciem bezkarności. Stiegler dostrzega jednak w zacieraniu różnicy pomiędzy niepełnoletnimi i pełnoletnimi „podstawę naszego społeczeństwa konsumpcyjnego, które zarówno osobom niepełnoletnim, jak i pełnoletnim implantuje strukturalne poczucie braku odpowiedzialności” (LS1 12). Jeśli bowiem pozbawiamy małych ochronę w postaci przyznania, że do pewnego wieku nie ponoszą oni jeszcze pełnej odpowiedzialności za swoje czyny, jako że na nas, pełnoletnich, spoczywa odpowiedzialność za ich wychowanie, to w istocie zdejmujemy z siebie ową odpowiedzialność bądź przyznajemy, że nie jesteśmy w stanie dłużej jej ponosić. Co z kolei oznacza, że kapitulujemy w obliczu zadania wychowania: „Wychowanie jest właśnie pojęciem oznaczającym przekazywanie kompetencji społecznej, która wychowuje do odpowiedzialności, to znaczy do dojrzałości” (LS1 12).

Zastosowanie psychotechnologii w służbie psychowładzy marketingu prowadzi zatem w konsekwencji – poprzez deformację pożądaną strategicznie uwagi oraz niwelację odpowiedzialności i troski (nie tylko troski o jeszcze nieodpowiedzialnych, lecz także wzajemnej troski i troski o siebie) – do utraty oświeceniowego dziedzictwa. Generowanie strukturalnej nieodpowiedzialności prowadzi do niepowstrzymanego przekształcania (rzeczywistych i potencjalnych) obywateli w konsumentów, ale też do wywołania

jednej z najbardziej charakterystycznych chorób ponowoczesności – chronicznej niedojrzałości. „Dzieci nie są przyszłością dlatego, że kiedyś będą dorosłe, lecz dlatego, że ludzkość coraz bardziej będzie zbliżała się do stanu dziecięcości, że dziecięcość jest obrazem przyszłości”¹³, pisał Milan Kundera w *Księżdzie śmiechu i zapomnienia* (z 1978 roku). Zaczynamy z wolna dostrzegać, jak bardzo przenikliwa była to obserwacja.

W tym miejscu czas w końcu na odtworzenie jednej z głównych – i niewątpliwie najbardziej pobudzających – tez książki Stieglera. Twierdzi on mianowicie, że o ile w ujęciu Michela Foucaulta klasyczna biopolityka sprowadza się do biowładzy, sprawowanej nad społecznościami w celu zinstrumentalizowania ich jako „maszyn produkcyjnych”, o tyle w dzisiejszych czasach w społeczeństwach Zachodu biopolitykę zastąpiła – albo: nadała jej nowy wymiar – psychowładza, instrumentalizująca społeczności jako „maszyny konsumpcyjne” (por. LS2 52). Formatująca psychikę psychowładza, operująca i dążąca do kontroli uwagi przy pomocy kognitywnych i kulturowych technologii, określanych mianem technologii ducha czy psychotechnologii (por. LS1 41), generuje – zważywszy na plastyczność i adaptabilność mózgu – nader fizyczne skutki, w postaci choćby trwałego zniszczenia synaptycznych struktur umożliwiających formowanie głębokiej uwagi, stanowiącej podstawę krytycznej świadomości (por. LS1 143). Wygląda zatem na to, że dziś, kiedy w rozwiniętych społeczeństwach kwestie dotyczące bezpośrednio decydowania o śmierci i władzy nad życiem odgrywają względnie marginalną rolę (co nie znaczy, że nieistotną), biopolityka wyraża się w znacznie subtelniejszej i bardziej brzemiennej w skutki postaci, decydując w przypadku jednostek i kolektywów już nie tyle o tym, czy mogą lub mają żyć, lecz *jak* mają żyć. W roku 1998 Jacques Attali twierdził, że „za dziesięć lat w każdej chwili będą włączone dwa miliardy telewizorów”¹⁴.

III

Zanim przejdziemy do poszukiwania recept, krótkie interludium fantastycznonaukowe. Rzućmy okiem na pitawał z 2056 roku. Czytamy tam, że

zespoły badawcze z Harvardu i Cal Tech oraz CNRS we Francji udowodniły istnienie korelacji pomiędzy notowanym od schyłku XX wieku spadkiem ilorazu inteligencji całych społeczeństw (IQ) a rosnącym od roku 1995 i 1997 wzrostem liczby satelitarnych transponderów światowych sieci orbitalnej telewizji interaktywnej.

Początkowo przyjmowano, że projektowanie telewizyjnych ramówek podyktowane było li tylko względami komercyjnymi, czyli „sądzono, że publiczność ogląda to, co najbardziej chce oglądać”. Wszakże

obecne zestawienie wyników badań (TV-treści z logistyczną krzywą światowej zapaści inteligencji ludzkiej) ujawniło to, co wydawało się zrazu niemożliwe. Nie relacja ‘popyt-podaż’ samoistnie spowodowała trendy barbaryzacyjno-mordercze w sieciach kablowych i satelitarnych: id fecit, cui prodest. To wspierał Ktoś, komu na tym skutku globalnym zależało. Zostały, zrazu potajemnie, w szeregu państw Ameryki i zachodniej Europy, wszczęte dochodzenia śledcze, mające na celu wykrycie tego, co w Interpolu i CIA umownie zostało objęte hasłem »Konspiracji przeciwko Rozumowi« (CAR, tj. Conspiracy Against Reason).

W podsumowaniu mówi się, że „teoria, głosząca, iż nie miał sponsorów trend barbaryzacji przeciwrozumowej [...] uległa ostatecznej refutacji”¹⁵.

Autorem powyższego sprawozdania, opublikowanego w połowie lat dziewięćdziesiątych, jest Stanisław Lem. Zadziwiające, że jedyne, co zadziwia podczas lektury, to fakt, że nie powstał jeszcze żaden thriller polityczny, obierający powyższy scenariusz za punkt wyjścia. Może uznano tego rodzaju spekulacje za zbyt oczywiste, a więc mało pociągające? Wracając zaś do Bernarda Stieglera, to z pewnością zmieniłby on nieco rozkład akcentów, i zamiast mówić o trendach barbaryzacyjno-morderczych powiedziałby o anektowaniu uwagi przez jej rozpraszanie, a zamiast trendu barbaryzacji przeciw-

rozumowej pojawiłyby się psychotechniki wychowujące do niedojrzałości. Niedługo trzeba by także szukać „sponsorów” globalnego przedsięwzięcia – stworzyła ich logika systemu ekonomicznego, który z czasem stał się także podstawowym horyzontem mentalnym.

Niejeden czytelnik zapyta najpóźniej w tym miejscu, czy wszystko to aby nie alarmistyczna przesada. Każde nowe medium wpływa na krąg swoich odbiorców, i co najmniej od początku nowoczesności każda wcześniejsza generacja zwykła uznawać ów wpływ za szkodliwy. W rzeczy samej najtrudniejsze w przypadku tego rodzaju analiz jest oczywiście lawirowanie pomiędzy Scyllą „nigdy jeszcze czegoś takiego nie było” i Charybdą „zawsze tak było”. Łatwo dostrzec, że nigdy jeszcze nie dysponowano tak skutecznymi jak dziś sieciami psychotechnik, które – wystarczy przeprowadzić na sobie jednodniowy eksperyment – infantyliżując obraz świata, impregnują na krytyczną dojrzałość (jak zauważył włoski filozof Luciano de Crescenzo, na początku chcemy zmieniać świat, na końcu jesteśmy szczęśliwi, kiedy możemy zmienić kanał). Nie zmienia tego fakt efektywnej adaptacji, wyrażającej się choćby w swobodnej wielozadaniowości (przy równocześnie ograniczonym potencjale wydajnej monokoncentracji). „Stopień szybkości”, pisał Milan Kundera, „jest wprost proporcjonalny do siły zapominania”¹⁶. Zwróćmy uwagę, że rozważaniach Stieglera nie idzie o kasandryczne narzekanie, że telewizja jest zła, bo zabiera czas i psuje charakter, nie jest to także sucha i ekskuzowana krytyka w stylu szkoły frankfurckiej¹⁷. Idzie raczej o kontynuację, choć z nieco innej pozycji i z pomocą odmiennych środków, diagnoz zaprezentowanych ostatnio w przekonujący sposób przez włoskiego filozofa i politologa Giovanni Sartori’ego w książce *Homo Videns. Televisione e Post-Pensiero*¹⁸. Rzecz w tym, by dostrzec, po pierwsze, że „jeśli mamy zmienić nasz sposób postępowania, żeby zredukować wydzielanie dwutlenku węgla, to będzie to możliwe tylko pod tym warunkiem, że wyraźnie dowartościmy formowanie uwagi, wyciągając konsekwencje ze szkodliwych skutków medialnego otoczenia na synaptogenezę” (LS1 136), oraz zauważyć, po wtóre, że telewizja i inne psychotechnologie stały się już ludzkim środowiskiem naturalnym, a zatem „nie może chodzić o to, żeby odrzucić psychotechnologie przemysłu kulturalnego, lecz

trans-formować je w technologie ducha, w nootechnologii” (LS1 108). Właśnie tego rodzaju pozytywny program ma na myśli francuski myśliciel, kiedy podejmuje nośne hasło wzywające do kolej odsłony „bitwy o inteligencję” (która zaczyna się zawsze od bitwy o własną inteligencję). Z tej wciąż odnawiającej się batalii składa się zresztą zdaniem Stieglera cała historia ludzkości, którą można by zapisać także w postaci historii psychotechnik. Oczywiście systemowej konstrukcji nie przewycięży lokalny opór (który może jedynie uchronić jednostki), „bitwa o inteligencję” może być prowadzona jedynie przy pomocy celowej polityki technologii ducha (LS1 83). Zdaniem Stieglera organy państwowe nie mogą zrezygnować z przejęcia kontroli nad „konfliktem pomiędzy psychowładzą i odwracaniem uwagi z jednej strony a formowaniem uwagi jako psychicznej i społecznej zdolności, oraz co za tym idzie odpowiedzialności z drugiej strony” (LS1 84). Jest rzeczą niebudzącą wątpliwości, że w długofalowej perspektywie nie pomogą także doraźne środki korekcyjne: „Co do patogenezy różnych form niszczenia uwagi, od utraty odpowiedzialności u dorosłych po ciężkie zaburzenia uwagi u młodzieży, to nie da się jej wyleczyć z pomocą chemicznej farmakopei: wymaga ona politycznych regulacji, a więc psychopolityki” (LS1 139). Dodajmy na marginesie, że pośród zagrożeń, które przyniesie brak jakichkolwiek działań, najbardziej konsekwentnym i groteskowym będą być może – lecz czy to właściwie nie nazbyt optymistyczny punkt widzenia w kontekście wcześniejszych uwag? – sankcje prawno-ekonomiczne:

Jeśli przemysł programowy i siły publiczne, które go regulują w imieniu noopolityki i zdrowia psychicznego ogółu, nie podejmą żadnych kroków zaradczych przeciwko deficytom uwagi i wywoływanym przez nie konfliktom generacyjnym, któregoś dnia zostanie im wytoczony taki sam proces, jak dziś wytacza się koncernom nikotynowym i samochodowym (LS2 182).

Poprzez jakie konkretne działania miałyby się realizować owa pożądana psychopolityka, tego jednak Stiegler niestety dokładnie nie wyjaśnia; recepta, jaką sugeruje, znajduje się między wierszami drugiej części książki, gdzie stwierdza autorytatywnie, że tradycyjne podziały polityczne, mocno dziś już osłabione, będą nadal tracić na

znaczeniu, zaś podstawowy antagonizm zarysuje się gdzie indziej. „Troska i lekkomyślność są dziś biegunowymi siłami, które otwierają pole, na którym naprzeciw siebie stoją zainteresowani (troszczący się) i lekkomyślni (których to nie obchodzi)” (LS2 105). Zasadnicze pytanie brzmi zatem: jak z lekkomyślnych, czyli beztroskich, uczynić zainteresowanych, czyli zaangażowanych? W jaki sposób używać psychotechnik jako budzików świadomości? John Condry, psycholog i specjalista w zakresie komunikacji społecznej, pisał swego czasu artykule poświęconym wpływowi telewizji na amerykańskie dzieci: „Gdyby szkoła była bardziej skuteczna, telewizja nie miałaby tak potężnego wpływu”¹⁹. Nietrudno zauważyć, że do tego właśnie sprowadza się w gruncie rzeczy cała kwestia – czy jesteśmy jeszcze w stanie i czy jesteśmy gotowi wypracować nowy, całościowy program wychowawczej ortopedii ducha. W czasach, kiedy logika komercyjna i mentalność telemetryczna zdominowały dziś nie tylko edukację na niższych poziomach, ale także, i to od dość dawna, przestrzeń akademicką²⁰, kiedy wskutek przyrostu demograficznego oraz umasowienia edukacji uniwersytety przyszłości zdają się przypominać ogromne kombinaty do produkcji anonimowych absolwentów, kiedy „gorzkim faktem” jest, jak mówi George Steiner, że „duża część nauki spoczywa

Zasadnicze pytanie brzmi zatem: jak z lekkomyślnych, czyli beztroskich, uczynić zainteresowanych, czyli zaangażowanych?

w rękach tych, których własne osiągnięcia były niewystarczające”²¹, wydaje się to wyzwaniem niemal ponad siły. Jednym z myślicieli, którzy próbują się z nim zmierzyć, jest, dodajmy na zakończenie, Peter Sloterdijk, który w swojej najnowszej książce *Du mußt dein Leben ändern* (Musisz życie swe odmienić) eksponuje jako nader istotny termin antropotechniki, za którym kryje się stosunkowo nieskomplikowana myśl o dalekosiężnych konsekwencjach: człowiek jest istotą, która wytwarza człowieka²². Mowa o antropotechnice ściągnęła dokładnie dekadę temu gromy na jego głowę, przynosząc mu niesprawiedliwe miano nieodpowiedzialnego głosiciela genetycznej optymalizacji człowieka. Mówiąc dziś o antropotechnice,

Sloterdijk wymienia inżynierię genetyczną tylko jako jeden z wielu aspektów inherentnie ludzkich procesów autokreacji, a w swojej książce skupia się jedynie na „mentalnych i psychicznych procedurach ćwiczeniowych, z pomocą których ludzie najróżniejszych kultur próbowali optymalizować swój kosmiczny i społeczny status immunologiczny”²³. Czy efektywne systemy indywidualnej autoformacji, jednostkowe systemy immu-

nologiczne można przekształcić w globalny system, ów ko-immunizm, o którym mówi Sloterdijk w sposób bardzo bliski wywodom Stieglera? Nie wiem. Faktem, na który przede wszystkim chciałem zwrócić uwagę w moim przeglądowym artykule, jest to, że pojęcie biopolityki łączy się dziś nie tylko z obozami dla uchodźców i projektami inżynierii genetycznej, lecz także z konieczną reformą szkolnictwa.

1 Autor jest stypendystą Fundacji Aleksandra von Humboldta.

2 M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000, s. 125. Zob. także G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Warszawa 2008.

3 Zob. K. Sunder Rajan, *Biocapital. The Constitution of Postgenomic Life*, Durham 2006.

4 B. Stiegler, *Prendre Soin. De la jeunesse et des générations*, Paris 2008. W tekście korzystam z dwutomowego przekładu niemieckiego: *Die Logik der Sorge. Verlust der Aufklärung durch Technik und Medien*, tłum. S. Baghestani, Frankfurt/M. 2008 (cyt. jako LS1 z numerem strony) i *Von der Biopolitik zur Psychomacht*, tłum. S. Baghestani, Frankfurt/M. 2009 (cyt. jako LS2 z numerem strony). – Ze względu na ograniczone ramy (oraz założenia) tego artykułu

rezygnuję z osadzenia koncepcji Stieglera w szerszym kontekście jego filozofii techniki, zarysowanym zwłaszcza w trylogii *La technique et le temps* (1: *La faute d'Epiméthée*, 1994; 2: *La désorientation*, 1996; 3: *Le temps du cinéma et la question du mal-être*, 2001).

5 G. Deleuze, *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] tegoż, *Negocjacje. 1972-1990*, tłum. M. Herer, Wrocław 2007, s. 183 & 184.

6 Tamże, s. 187.

7 N. Gasmı, G. Grolleau, *Economie de l'information versus économie de l'attention? Une application aux labels agroalimentaires*, Actes du colloque „Systèmes agroalimentaires localisés”, Montpellier, France, 16-18 octobre 2002 [płyta CD]. Cyt. wg LS1 144 n.

8 Zob. I. Kant, *Beantwortung der Frage: Was ist Aufklärung?*, [w:] tegoż, *Zum ewigen Frieden und andere Schriften*,

Frankfurt/M. 2008, s. 25. Stiegler komentuje artykuł Kanta zwłaszcza w LSI 38-52.

9 Zob. G. Steiner, *Meine ungeschriebenen Bücher*, tłum. M. Pfeiffer, München 2007, s. 180.

10 Ogólne rozpoznania dotyczące szkodliwego wpływu telewizji jako głównej psychotechniki Stiegler przyjmuje jako ewidentne i pozadyskusyjne. Zob. w tym względzie np. znakomitą analizę Pierre'a Bourdieu, *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, tłum. K. Sztandar-Sztanderska, A. Ziółkowska, Warszawa 2009. Zob. także manifest polityczny Stieglera *La télécratie contre la démocratie. Lettre ouverte aux représentants politiques*, Paris 2008, oraz pozycję, w której wypracowuje odnośną pojęciowość: J. Derrida, B. Stiegler, *Écho-graphies de la télévision*, Paris 1996.

11 D. Christakis, F. J. Zimmerman, D. L. DiGiuseppe, C. A. McCarty, *Early Television Exposure and Subsequent Attentional Problems in Children*, „Pediatrics” 2004, nr 113, s. 708. Cyt. wg LSI 89.

12 Zob. S. Greenfield, *Tomorrow's People. How 21st-Century Technology Is Changing the Way We Think And Feel*, London 2004, s. 150.

13 M. Kundera, *Księża śmiechu i zapomnienia*, tłum. P. Godlewski, A. Jagodziński, Warszawa 2001, s. 190.

14 J. Attali, *Dictionnaire du XXI-e siècle*, Paris 1998, s. 318. Cyt. za Z. Bauman, *Spółczesność w stanie obłąkania*, tłum. J. Margański, Warszawa 2006, s. 184.

15 S. Lem, *Sex Wars*, Kraków 2004, s. 154-155.

16 M. Kundera, *Powolność*, tłum. M. Bieńczyk, Warszawa 1997, s. 26.

17 Kreśląc swoje diagnozy społeczne, Stiegler nie filozofuje tylko zza biurka. W wydanej w roku 2003 książce

Passer à l'acte (Paris), pięćdziesięcioletni wówczas autor wyznał, że w latach 1978-1983 przebywał w więzieniu, dokąd trafił za napad z bronią w rękę. Nawiasem mówiąc, mając więcej czasu, interesujące byłoby przyjrzenie się tezm Stieglera w powiązaniu z epokową powieścią *Infinite Jest* pióra najinteligentniejszego krytyka *homo videns & homo consumens*, Davida Foster Wallace'a.

18 G. Sartori, *Homo Videns. Telewizja i postmyślenie*, tłum. J. Uszyński, Warszawa 2007.

19 J. Condy, *Thief of Time. Unfaithful Servant: Television and the American Child*, „Dædalus” 1993, nr 1. Cyt. wg F. M. Cataluccio, *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów*, tłum. S. Kasprysiak, Kraków 2006, s. 251.

20 O skutkach coraz prędszego korodowania idei edukacyjnych piszę w tekście *Iluzje edukacji*, „Przegląd Polityczny” 2007, nr 82, s. 64-71.

21 G. Steiner, *Meine ungeschriebenen Bücher*, s. 193.

22 Preliminaryjną formułę tego, jak mówi Sloterdijk, „zwrotu antropologicznego”, zawiera esej *Reguły dla ludzkiego zwierzyńca. Odpowiedź na Heideggera list o humanizmie*, tłum. A. Żychliński, „Przegląd Kulturoznawczy” 2008, nr 4, s. 40-62, rozpoznający i opisujący (w duchu analiz Stieglera) zmierzch epoki „literackiego humanizmu jako utopii [implicytnej, A.Ż.] formowania człowieka poprzez pismo i poprzez lekturę” (op. cit., s. 61) i wejście w epokę antropotechniczną, czyli czas eksplicytnego formowania – także na płaszczyźnie genetycznej – jednych przez innych.

23 P. Sloterdijk, *Du mußt dein Leben ändern. Über Anthropotechnik*, Frankfurt/M. 2009, s. 23. Zob. także A. Żychliński, Making it explicit. *Petera Sloterdijka anatomia antropotechnik*, w: „Kronos” 2009, nr 3, s. 264-278.

Author: Arkadiusz Żychliński

Title: *Education to Immaturity, or from Biopolitics to Psychopower*

Summary: *Infantia*, or immaturity, is one of the characteristic “postmodern maladies”. Such a diagnose becomes easier to comprehend if one considers an essential change: while from Michel Foucault’s perspective the classical biopolitics comes down to biopower, exercised over societies in order to instrumentalize them as “production machines”, from Bernard Stiegler’s point of view biopolitics has been replaced these days in Western societies with psychopower, instrumentalizing communities as “consuming machines”. The aim of my paper is to reconstruct the main forms of the realization and the consequences of that postmodern psychopower and to outline ways to counteract it.

Keywords: Bernard Stiegler – biopolitics – psychopower – psychotechnologies – economy of attention

Arkadiusz Żychliński – studiował filozofię i germanistykę na uniwersytetach w Poznaniu, Jenie i Berlinie. Pracownik Instytutu Filologii Germańskiej UAM oraz członek zespołu Pracowni Pytań Granicznych, autor książki *Unterwegs zu einem Denker* (2006), traktującej o granicach przekładalności dyskursu filozoficznego Martina Heideggera oraz proponującej pragmatystyczną teorię przekładu. Zajmuje się m.in. antropologią filologiczną i filozoficzną, filozofią zwierząt oraz filozofią języka. W latach 2008-2010 stypendysta Fundacji Aleksandra von Humboldta.